Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek — Nro 92. — 8. sierpnia 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiédnia.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki półn. Prezydent Tyler oświadcza się za zniesieniem unii między Angliją a Irlandyją.

Hiszpanija: Udaremniony plan jenerałów Zurbana i Seoane. — Wojsko tego ostatniego porozumiewa się z powstańcami pod Narvaezem. — Zurbano uszedł, jego syn i Seoane pojmani. — Espartero w Kordowie. — Van Halen z wojskiem od Kadyxu odparty. — Szczegóły o działaniach Narvaeza przed Madrytem.

Anglija: Pisma londyńskie o tegorocznych posiedzeniach parlamentowych. — Zgromadzenie repealistów w Ennykorty.

Francyja: Zamknięcie posiedzeń izb. — Książę Joinvile przybył z swą małżonką do Brestu. — Gratulacyje Królowéj Maryi Krystynie w rocznicę jéj imienin.

Turcyja: Baron Lieven kontroluje organizacyję księztwa w Belgradzie.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Zaleszczyk. — Z Ołomuńca. — O tegorocznym jarmarku na wełnę we Lwowie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 22. lipca raczył galicyjskiego gubernijalnego konceptowego praktykanta Julijusza Bobowskiego o najłaskawiéj mianować nadliczbowym bezpłatnym komisarzem obwodowym w Galicyi.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Podług nowojorskiego *Courier des Etats-Unis*, prezydent Tyler odpowiedział komitetowi irlandzkiego towarzystwa w Filadelfii co następuje: »Ja oświadczam się stanowczo za zniesieniem ustawodawczéj unii między Angliją a Irlandyją. Życzę jak najgoręcéj i spodziewam się z pewnością, że już niedaleka jest ta chwila, w któréj Irlandyja będzie mieć swój parlament w swojéj własnéj stolicy. Co do téj wielkiéj kwestyi nie jestem za półśrodkami.«

Pisma nowojorskie donoszą, że dr. Hagan, redaktor dziennika *la Sentinelle* w Wiksburg, w państwie Missouri został d. 7. czerwca na otwartéj ulicy zamordowany. Hagan był rodem z Irlandyi i należał do partyi demokratycznéj. Powstawał on częstokroć otwarcie i dobitnie na finansowe nadużycia i przemycania, które w Missouri często się wydarzają, i urzędników, którzy takowych bezprawiów się dopuścili, podawał ciągle bez wszelkiego względu przed sąd publiczności; rzecz jasna, iż przezto ściągnął na siebie gniew licznych nieprzyjaciół, jednakże dotychczas ciągle szczęśliwie unikał ich zasadzek. W dzienniku swym z dnia 6. czerwca zaprzeczył niejakiemu Adams prawo do wynagrodzenia 500 dolarów, na które gubernator zezwolił; popołudniu tegoż samego dnia szedł jak zwykle do swego biura, aż oto jakiś człowiek zaszedłszy z tyłu, uderzył go kijem. Hagan obejrzawszy się, poznał syna rzeczonego Adamsa i rzucił się nań dla odebrania mu laski. Wziąwszy się za barki obadwaj, padli na bruk, a młody Adams, który był pod spodem dobył pistoletu i strzelił w Hagana. Kula przeszyła głowę, a ugodzony w okamgnieniu wyzionął ducha. Schwytano morderce, jednakże po odbytém krótkiém badaniu za złożeniem 5000 dolarów kaucyi wypuszczono na wolność. Z podobnych przyczyn

na krótki czas przedtém zabito także wydawcę dziennika w Norfolk.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 24. lipca niezawiéra żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii, lecz za to nadeszła zwyczajna poczta z Madrytu pod dniem 18. lipca do Paryża; zawiéra ona tylko takie doniesienia, które nam już od kilka dni wiadome były. Narvaez, który dnia 15. przed stolicą stanął i wezwał ją do poddania się, d. 18. pozostawiwszy 4000 ludzi, ruszył do Torrejon naprzeciw jenerałom Seoane i Zurbano, którzy d. 13. wyruszywszy z Saragossy, dnia 18, w pobliżu Alkali przybyli. Zapewniają, że Espartero dał rozkaz tym obudwom jenerałom, aby wzięli Królowę z Madrytu i do niego w Baylen przywieźli. Plan ten został w dwójnasób udaremniony, najprzód pospiesznym marszem jenerała Narvaez, który wcześniéj stanął przed Madrytem, niż wojsko z Aragonii tamże się dostać mogło, powtóre najnowszemi wypadkami w Andaluzyi, — odpadnięciem przeznaczonéj dla jenerała van Halen artyleryi i wydaném jak się zdaje w Kadyxie pronunciamentem. — Hiszpańskim statkiem pocztowym *Mercurio*, który przybył d. 20. lipca do Marsylii, dowiedziano się, w jaki sposób pronuncyjonowały się arsenał okrętowy w Kadyxie (*la Carraca*) i Porto-Santa-Maria. Kadyx zdawał się jeszcze być wiernym Rejentowi, ale przez hiszpańską dywizyję okrętową (która się pronuncyjonowała!) był w pewnym względzie politycznie blokowany; eskadra ta złożona jest z dwóch statków parowych (*Soberano* i *Isabella II.*) jednéj fregaty i kilku trynkadur.

Moniteur z dnia 25. lipca zawiéra następującą telegraficzną wiadomość z Hiszpanii: Bajona dnia 22. lipca. Właśnie przybyła poczta, która z Madrytu d. 20. zrana odeszła. Miasto nie było już blokowane. Tylko dywizyja Aspiroza stała jeszcze w el Pardo a Narvaez był ciągle w Torrejon. Seoane i Zurbano nie ruszyli się z Guadalajary. — Perpignan dnia 21. lipca. Serrano ruszył dnia 18. z Daroka do Madrytu. Szwadron konnicy Zurbana połączył się z jego wojskiem.

Z Paryża dnia 26. lipca. Telegraficzna depesza z Hiszpanii. Wojska jenerałów Narvaez i Seoane spotkały się wczoraj pod Torrejon; po utarczce trwającéj przez kwadrans porozumiały się z sobą. Seoane i syn Zurbana dostali się w niewolą. Zurbano uszedł i kryje się w Madrycie. Ajuntamient madrycki wyszedł właśnie z miasta dla oddania Madrytu bez wszelkich warunków. Milicyja wraca do swego pomieszkania. Wojsko jenerała Enny, które się pronuncyjowało, zajmuje stanowiska. Narvaez lub Aspiroz wejdą o godzinie piątéj z swą dywizyją do Madrytu.

Journal des Debats zamieszcza nad powyższemi wiadomościami następujące uwagi: »Jak widać, walka w Hiszpanii jest już tak dobrze jak skończona, i wszystko przeszło bez krwi rozlewu; jasny dowód, że powstanie było powszechne i narodowe. — Torrejon, gdzie się kwestyja rozstrzygnęła, jest włość o cztéry mile od Madrytu odległa, na wpół drogi od Alkali. Seoane opuściwszy Guadalajarę dla uderzenia na Narvaeza przed Madrytem, chwycił się najlepszego środka nawet z niebezpieczeństwem zostać od swych żołniérzy opuszczonym. Wyprzedził on posiłkowy korpus z Katalonii, dla wystawienia się na ostatnią próbę, i obrania jedynéj alternatywy, która mu pozostawała, to jest albo zwyciężyć, albo téż uledz, nim całkiem obsaczony i zniewolony będzie poddać się nieco późniéj z mniejszym honorem. Wszytkie dotychczasowe wypadki kazały nam się domyślać, że jego wojsko bić się nie będzie, gdyż armija od samego początku powstania, nigdzie dla sprawy Rejenta nie okazała się przychylną. — Skoro nadejdzie wiadomość o poddaniu się Madrytu, esparteryści, będący jeszcze w Saragossie, znikną zaraz z politycznéj widowni. — Dziś doniesiono nam, że van Halen, od Sewili odparty, a przez Conche ścigany, stanął przed Kadyxem, dla schronienia się do tegoż miasta; atoli wzbraniano się wpuścić go z wojskiem; tylko jemu samemu pozwolono wnijść do miasta. Odtąd niewiadomo, w którą stronę się udał. — Espartero dnia 16go przybył w 1200 piechoty i 600 konnicy do Kordowy. Zawsze jeszcze sądzono, iż zamiarem jego jest dostać się z swą eskortą do granicy portugalskiéj. W tych wypadkach nie odpowiedział książę de la Victoria bynajmniéj téj sławie, energii i sprężystości, jaką sobie zjednał był przytłumieniem piérwszego powstania w Katalonii. Zawiódł on w równym czasie nadzieje swych przyjaciół i obawy swych nieprzyjaciół. Ani jedni ani drudzy nie spodziewali się, aby on, po dokonaniu tylu czynów, dla zawładnienia Hiszpaniją, tak łatwo dał się strącić ze szczytu potęgi, nie wystąpiwszy ani raz w swojéj własnéj osobie dla wspierania tych, którzy mu aż do końca wiernymi pozostali. — Przeciwnie zaś jenerał Narvaez rozwinął czynność, wojskowy talent, i szybkość w poj-

mowaniu rzeczy, które zjednały mu zwycięztwo i zaszczyt bohatéra teraźniejszego czasu. Już oddawna uważano go za najzdatniejszego i najdzielniejszego wodza w Hispanii. Espartero skoro stanął na szczycie władzy, zmusił go zaraz do opuszczenia ojczyzny. Narvaez był wojownikiem, któremu on najbardziéj zawiścił sławy, i którego najbardziéj się obawiał.

Don Ramon Maryja Narvaez usprawiedliwił w najświetniejszy sposób oczekiwania, jakie miano o jego strategicznych talentach. Najnowsza jego wyprawa przeciw Esparterowi uważana jest za wzór w swoim rodzaju.

Gdy Narvaez dnia 27. z. m. przybył do Walencyi, nie miał ani dział ani wojska. Przed wystąpieniem naprzeciw Esparterowi, wypadało mu jedno i drugie utworzyć. Dowiedział się on, że w dywizyi jenerała Enna, zajmującej Teruel imieniem Espartera, znajdował się pułk »Izabella«, którego on długo był pułkownikiem. W okamgnieniu układa plan. Spieszy do Teruel, a sam widok jego skłonił pułk »Izabella« stanąć pod jego chorągwią. Zbiegostwo między wojskiem jenerała Enna wzmagało się coraz bardziéj, aż nareszcie cała dywizyja przeszła do Narvaeza. W ten sposób za jednym zamachem otrzymał dobrze wymustrowaną piechotę. Zbywało mu jeszcze na konnicy. Atoli wiedział on, że w Kalatajud stoi jeden z największych zakładów remontów. Ściągnąwszy przeto do siebie także wojsko z Daroka, ruszył w pochód do Kalatajud i zdobył tamże 800 koni. Zasłaby dla stawienia czoła zjednoczonemu wojsku jenerałów Zurbana i Seoana, chytremi obroty umiał najpiérw przeciąć komunikacyję między Zurbanem a Esparterem, a potém tak długo przeszkadzał połączeniu się wojska Zurbana z korpusem Seoane, aż pokąd Aspiroz nie zajął swego stanowiska przed Madrytem w ten sposób, iż z jednéj strony mógł dawać baczność na stolicę a z drugiéj strony w potrzebnym razie mógł wojsku Narvaeza w pomoc pośpieszyć. Ale gdy postrzegł, że korpus jenerała Serrano nie nadejdzie tak wcześnie w tyle Zurbana i Seoane, i że na nich z przodu skutecznie może naciérać, udawał Narvaez, jak gdyby Madryt chciał szturmem zdobyć. Madryt gotował się wprawdzie do stawienia odporu, ale dobitna odezwa Narvaeza odniosła przynajmniéj ten skutek, iż stolica oświadczyła się, że neutralność zachowa. Nie mając się już niczego obawiać od Madrytu, pozostawił cztéry tysiące żołniérzy jako korpus obserwacyjny, i podczas gdy Zurbano z Seoanem w pospiesznych marszach dążył ku stolicy, Narvaez obrał sobie stanowisko Torrejon, któreby na przypadek klęski, przynajmniéj odwrót zabezpieczyć mu mogło. Sposób, w jaki Narvaez umiał unikać walki z Zurbanem, dla tego, że nie był dość mocnym dla stawienia czoła zjednoczonemu wojsku nieprzyjaciela, a potém nagle nie tylko wyszukał nieprzyjaciela, lecz umiał także wybrać najkorzystniejsze stanowisko do boju, stawi go w rzędzie najzdatniejszych jenerałów naszego czasu.

Zurbano i Seoane zastawszy jenerała Narvaez w tak korzystném stanowisku, nie śmieli nań uderzyć, lecz pozostali dnia 20. b. m. w Guadalajarze. Lecz i na ten przypadek był Narvaez przygotowany, gdyż w tyle Zurbana kazał armii jenerała Serrano w téj chwili podstępować, gdy miała być stoczona walka. Wypadek jéj jest już wiadomy. Seoane dostał się w niewolę, Zurbano uszedł, a Narvaez opanował Madryt.

Do uskutecznienia tego wszystkiego ledwie tyle potrzebował czasu, jak Espartero, by z Albacete do Kordowy podstąpić, gdzie jeszcze stał dnia 16. b. m. nie wiedząc co ma począć. Zdążyć do Kadyxu i tam wsiąść na okręt, jest już prawie niepodobieństwem, gdyż jenerał Coucha w mniejszym rozmiarze ponawia tam obroty swego przyjaciela Narvaeza, by Rejenta ile możności dostać w swe ręce. Po poddaniu się Madrytu wzmogło się niebezpieczeństwo dla Espartera w najwyższym stopniu, zwłaszcza jeźli się w ręce Narvaeza albo Conchy dostanie. Na uwagę zasługuje to, że Madryt w przedjutrze rocznicy imienin Królowéj Maryi Krystyny, matki Królowéj Izabeli II. poddał się jenerałowi Narvaez, najgorliwszemu obrońcy partyi krystynistowskiéj.

Całkiem bezzasadnie rozsiewają pogłoskę o mającéj nastąpić reakcyi ze strony krystynistów. I owszem przewodzcy jéj skłaniają się więcéj niż przedtém do tego, by pewnym rodzajem kompromisu pogodzić i pojednać z sobą różne odcienia polityczne, i w ten sposób całemu krajowi trwały pokój zabezpieczyć. I tak między innemi kwestyja rejencyi, która po upadku Espartera ze wszech miar wzięta będzie pod obrady, aby żadnego rozdwojenia między różnemi partyjami nie wzniecila, ma być w ten sposób rozstrzygnięta, iż Królowa Izabela będzie za pełnoletnią ogłoszona. W tym zamiarze ministeryjum Lopeza, które niezwłocznie przeniesie swą siedzibę z Barcelony do Madrytu, zajmie się zaraz rozpisa-

nemi na dzień 15. b. m. wyborami i w jak najkrótszym czasie zwoła kortezy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 24. lipca. Pisma wszelkich odcieni zgadzają się w tym punkcie, że będące już na schyłku tegoroczne posiedzenia parlamentowe należą do najbezowocniejszych, jakie się już od dawna nie wydarzyły. Prawda, iż smutne zjawienie to rozmaitym przyczynom przypisują, i tak jedni użalają się na niedbałość gabinetu, drudzy na systematyczne ciemięztwo opozycyi; ale zaprzeczyć niepodobna, że, chociaż Sir R. Peel stracił na energii, a przeciwnicy jego poniekąd w niegodziwy sposób zaprawiają mu goryczą kierowanie sterem państwa, jednakże choroba ta jest nazbyt głęboko wkorzeniona, aby ją który z ministrów, albo jaki odmienny system spiesznie mógł uleczyć. Ten fakt jest niezaprzeczony, iż prawie wszystkie zbawienne środki, które rząd na początku posiedzeń miał na celu, albo całkiem nie były wzięte pod obrady, albo tylko bardzo zmienione przeszły, albo też po bezowocnych debatach na przyszły rok odłożone zostały. Pod względem głównéj kwestyi dziennéj, to jest irlandzkiéj agitacyi repealistów, ograniczył się rząd na skromnéj prośbie o ponowienie bilu rozbrojenia, który przez rozmaite dodatki zarówno wznieca bojaźń jak i rozjątrza umysły.

O'Connell był dnia 20. lipca z swym najmłodszym synem i panem Steele na wielkiém zgromadzeniu repealistów w Ennykorty w hrabstwie Wexford. Kapłan, nazwiskiem Synott, oświadczył imieniem wszystkich swoich katolickich braci kościelnych, iż w razie potrzeby sprzeciwiać się będą do ostatniego każdemu targnięciu się na prawa i niepodległość ich kościoła, jeżliby takowe przez połączenie z państwem na niebezpieczeństwo wystawione być miały. Jednakże ani katolickie duchowieństwo ani też katolicka ludność Irlandyi nie myśli bynajmniéj żądać rozłączenia się od Wielkiéj Brytanii i uchylenia się od panującéj władzy ich wielce ukochanéj Królowéj, któréj raczéj wszyscy do ostatniego bronić są gotowi. Nie chcemy rozłączenia — ale i niewoli nie chcemy — to niech będzie odgłosem wszystkich katolików irlandzkich. Rzecz naturalna, że głównym mowcą w tym dniu był O'Connell, który tém wyznaniem mowę swoję rozpoczął, że jeszcze nigdy nie widział tak szlachetnego i licznego zgromadzenia — podług podań pism repealistycznych było 5 do 600,000 ludzi obecnych. — Potém powtarzał swoje szyderstwa na dawniejsze groźby Peela i Wellingtona, i późniejsze ich ważne oświadczenie, iż w wygodném oczekiwaniu, że agitacyja repealistów sama przez się ustanie, z swojéj strony nic czynić nie będą. Wiadomo, iż się pod tém coś ukrywa, gdy tak wielcy mężowie udają, że nic nie czynią; ten przypadek zachodzi i teraz, gdyż pewna i niezawodna prawda ukrywa się pod tém, a nią jest zniesienie unii. (Ogromne oklaski.) Jako najmocniéj przekonywający dowód sprawiedliwéj sprawy repealistów przytoczył agitator pomoc całego katolickiego duchowieństwa i napomniał swych słuchaczy, aby ściśle przestrzegali jego rady i starannie unikali wszelkich gwałtów i bezprawiów. Irlandyja nié ma się teraz obawiać od Anglii tych okrucieństw, jakie niegdyś zniosła od żołniérzy Kromwela, którzy 300 irlandzkich niewiast bagnetami przeszyli. »Anglicy« rzekł agitator »nie przechodzą nas w sile, a tém mniéj teraz niż przedtém. W jakimżeto stanie nie znajduje się teraz Wielka Brytanija? Anglija i Szkocyja nienawidzą się na śmierć za religiję, dla tego piérwsza z nich nie może się spuścić na pomoc Szkotów przeciw Irlandyi. Cóż się nie dzieje w Walii? Tam co nocy jest rebelija; nie ostała się już ani jedna komora cła, a teraz żądają rebelkaici zniesienia dziesięcin i stałych stosunków dzierzawy. Chcecież wiedzieć, co się dzieje w saméj Anglii? Oto w Staffordshire jest dwadzieścia tysięcy węglarzy górskich bez sposobu do życia dla tego, że pryncypałowie ich nie mogą im dawać takiéj płacy, jakiéj najubozsze utrzymanie wymaga, i tych 20,000 ludzi zagroziło, iż się rzuci do dzid i pójdzie do Londynu zapytać Peela i Wellingtona, czy myślą dla nich co dobrego uczynić. Ministrowie nie nazywają tych ludzi rebelizantami; nas zaś, którzy żadnych dzid nie używamy, mianują rebelizantami, a ludzie z dzidami uchodzą u nich za spokojnych poddanych. (Śmiéch.) W końcu wezwał agitator wszystkich ludzi z Wexford do wstąpienia w szeregi repealistów i przyjęcia na przyszłość tylko jednego hasła: Wolność i Stara Irlandyja! Stara Irlandyja i wolność!«

Francyja.

Z Paryża dnia 24. lipca. Posiedzenia izb zostały dziś stosownie do królewskiego rozporządzenia, w izbie parów przez prezydenta rady ministra wojny, marszałka Soult, a w izbie deputowanych przez ministra spraw wewnętrznych pana Duchatel zamknięte.

Journal des Debats donosi teraz, że admirał

Roussin wystąpi z gabinetu, a wice-admirał Mackau obejmie posadę ministra marynarki. Zamknięcie izb ma się odbyć dnia 24. lipca; wtedy admirał Roussin po raz ostatni w swym urzędowym charakterze wystąpi.

Telegraficzna depesza z Brestu donosi, że dnia 22. lipca zawinęła tamże fregata *Belle Poule*, mająca księcia i księżnę Joinville na pokładzie. Pomieniona fregata odpłynąwszy dnia 13. maja z Rio de Janeiro, była przez 70 dni na morzu.

Kapitan znajdującego się w Port-Vendres okrętu *Grégeois* donosi, że dnia 13. lipca w pobliżu Cap de Gata (południowém wybrzeżu hiszpańskiém) postrzegł, jak mu się zdawało, angielską dywizyję okrętową. Takowa złożona była z linijowego okrętu, pięciu fregat i trzech małych statków, i stérowała w wschodnio-południowym kierunku do Gibraltaru. Jedna z fregat miała banderę komodora.

P. Martinez de la Rosa w podróży swéj z Paryża przybył dnia 20. lipca na Bordeaux do Bajony.

—— dnia 26. lipca. Onegdaj jako w rocznicę imienin Królowéj Maryi Krystyny, były wielkie pokoje w hotelu przy ulicy *Courcelles*. Wszyscy znakomici Hiszpanie, którzy się obecnie tu znajdują, złożyli Królowéj matce swoje hołdy i gratulacyje. »Na tém zgromadzeniu« mówi jeden z dzienników paryzkich »była prawie włącznie mowa o teraźniejszym składzie rzeczy w Hiszpanii. Maryja Krystyna okazała doskonały takt, ograniczając swoje mowy i odpowiedzi na tém gorącém życzeniu, aby przecie raz do poddanych jéj dostojnéj córki pokój, jedność i zgoda powróciły.« — Prezydent rady, marszałek Soult, i minister spraw zagranicznych, pan Guizot, byli o godzinie pół do trzeciéj od Królowéj przyjmowani. O godzinie czwartéj przybył Król Ludwik Filip z Królową, madame Adelaidą, książę i księżna Nemours z księciem Aumale, by Królowéj Maryi Krystynie życzyć szczęścia w rocznicę jéj imienin.

Turcyja.

Podług listów z Belgradu pod dniem 25. z. m. jenerał Lieven stosownie do instrukcyi, dotyczącéj wydalenia z Serbii Wuczycza i Petroniewicza, porozumiał się z Hafisem Baszą i kajmakami w ten sposób, aby im rozkazano niezwłocznie Serbiję opuścić. Z tego powodu jeden z członków rządowych, senator Garaszanin otrzymał rozkaz, udać się do Kragujewaczu, dla ogłoszenia im tego postanowienia. Nie wątpiono, że się oni temu wezwaniu Hafisa Baszy i barona Lieven posłusznymi okażą. Tymczasem dowiedziano się już, że baron Lieven dłuższy czas w Belgradzie zabawi, by organizacyję księstwa kontrolować.

Podług najnowszych listów z Belgradu z dnia 26. lipca, nadeszła tam już wiadomość od senatora Garaszanina z Kragujewaczu, że Wuczycz i Petroniewicz przychylają się do rozkazów rządu, jeżli takowe z żądaniem barona Lieven są zgodne. Z tego powodu wydany będzie w tym duchu rozkaz rządowy.[1]

NOWINY.

Jeszcze o wszystkiém zwątpić nie należy, kiedy słowo w sprawie pogorzelców Zmigrodu do ziomków rzucone, tak liczne zapaliło dobroczynności ołtarze. Mamy właśnie przed sobą korespondencyję z Jasła i Brzeżan. Według wiadomości z Jasła odebranéj, dali tamże amatorowie pod opieką starosty obwodowego Przybylskiego, na dochód pogorzelców Zmigrodu, w sali Neronowicza bezpłatnie odstąpionéj, widowisko sceniczne, komedyję Alex. hr. Fredry: *Zemstę*. Grą swoją przyczynili się do tego dobroczynnego celu: panny: Maryja Weinówna i Salomea Maniewska, i panowie: Ignacy Haas, Józef Koncki, Kalixt Kruczkowski, Innocenty Lenkiewicz, Aloizy Motusz i Jan Sochaniewicz. Przy nader liczném zebraniu się publiczności i obywatelstwa z okolicy wpłynęło z téj zabawy czystego dochodu 302 zr. i 38 kr. m. k. — Również i mieszkańcy Brzeżan, skoro im podano sposobność, spieszyli chętnie z ofiarami na widowisko, które towarzystwo aktorów niemieckich, tamtędy przejeżdżających, na dochód pogorzelców Zmigrodu wyprawiło. Korespondent pan J. Cz.....i donosi, że wpłynęło 109 zr. i 24 kr. m. k. i dołącza spis osób, które się oprócz tego do składek dla tychże pogorzelców przyczyniły. Spis ten umieszczamy poniżéj. Ogółowa więc suma po odtrąceniu wydatków 30 zr. 20½ kr. m. k. wynoszących, czyni 139 zr. 5½ kr. m. k. — Z powodu przydługiéj korespondencyi z Brzeżan, aby zapobiedz wszelkiemu cietrzewieniu się nadsełaczy, oswiadczamy raz na zawsze, iż szanowni korespondenci raczą nam zostawić wolność w przykrojeniu nadesłanych artykułów, zwłaszcza, że istotę rzeczy będziemy zawsze mieć na względzie.

Według spisu komisarza obwodowego w Brzeżanach, pana Zopoth, który się trudnił wybieraniem składki dla pogorzelców Żmigrodu, następujące osoby przyczyniły się do tegoż szlachetnego celu kwotą następującą:

	zr.	kr.
Hr. Rewertera, dziedzic Kozowy . . .	10	—
X. Spendakowski z Podhajec 1 rubla czyli	1	36
Bogusławski, komisarz dóbr Podhajec .	2	—
Jaruntowski Teofil, dzierzawca Dworzec	4	—
Ciemierzyński, dzierzawca Rohaczyna .	5	—
Czermiński, dziedzic Mieczyszczowa .	5	—
Ohanowicz Kajetan, dzierzawca Kuropatnik	2	—
Paradowski, » Kotowa	5	—
Witwicki Jan, dziedzic Korzelic . . .	5	—
Witwicka Józefa, dziedziczka » . . .	5	—
Jełowicki Edward, dziedzic Janczyna .	2	—
Padlewski Apolinar, dziedzic Czercza .	2	—
Chądzyński Walenty, » Helenkowa	5	25
Ohanowicz Dawid, dzierzawca Koniuch	2	—
Hr. Krasicki Ignacy, dziedzic Stratyna	2	—
Leib Nathansohn	1	—
Majer Leib Rappaport	1	—
razem m. k.	60	1

Z Tarnopola. Podczas jarmarku na ś. Annę dnia 29. z. m. o godzinie 5. po południu, odbyły się tutaj wyścigi konne. Widowisko to ściągnęło wielu obywateli i liczną publiczność. Sędziami biegu byli: książę Leon Sapieha, c. k. feldmarszałek lejtnant Narboni i hrabia Mateusz Miączyński. — Do pierwszego biegu o nagrodę 300 zr. m. k. należały konie hr. Mieczysława Gołuchowskiego, hr. Julijana Dzieduszyckiego, p. Józefa Zawadzkiego, p. Karola Korytowskiego, p. Stojowskiego, i p. Józefa Żurakowskiego. Zwycięztwo odniósł ogier p. Żurakowskiego, pochodzący ze stada Michała hr. Baworowskiego (po ogierze *Farasz*). W tym biegu żokieje siedzieli na koniach. — Drugi bieg do połowy mety porucznik huzarów Cochrane na jasno-kasztanowatym wałachu (nieznanego zawodu) i rotmistrz huzarów baron Escherich na wiśniowo-gniadym wałachu (nieznanego zawodu) pana Winnickiego. Zakład wygrał porucznik Cochrane. — Trzeci bieg odbyli: podpółkownik huzarów Kiss na skaro-gniadym angielskim wałachu *Williom*, podpółkownik huzarów hrabia Paar na gniadéj angielskiéj klaczy *Snapp*, i porucznik Bogdanowicz na siwym angielskim wałachu księcia Lichtensteina. Ten ostatni koń stanął pierwszy u mety. — W czwartym biegu szły w zawody: ogier *Herkules* (pochodzenia oryjentalnego) pod swoim właścicielem baronem Bertrand, i wałach gniady podporucznika huzarów Andrae, na którym siedział porucznik Cochrane. Zakład był 100 zr. m. k. Ogier *Herkules* odniósł zwycięztwo. — Piąty nareszcie bieg o zakład 100 zr. m. k. odbyli na swoich koniach pp. Józef Zagórski i Stojowski. Pierwszemu przyznano nagrodę.

Prócz tego odbyły się jeszcze nie jedne wyścigi, ale bez zakładów.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa, dnia 6. sierpnia. Wszelka nadzieja lepszéj przyszłości dla naszego handlu zbożowego spełzła na niczém; już się w okolicy naszéj żniwa odbywają, urodzaje są jeszcze obfitsze niż w przeszłym roku, pomimo tego iż w niektórych miejscach nawalne deszcze wiele szkody narobiły. Co do ziemniaków, to dotąd wyrzec nie można, ażali zbyteczna wilgoć tegoroczna do ich plenności przyczyni się, czyli też przeciwnie przez wybujanie ich naci szkodzić im nie będzie. Handel okowitą do innych prowincyj w ostatnim czasie prawie całkiem ustał, a jeźli u nas artykuł ten niesłychanie potaniał, to w innych prowincyjach jeszcze tańszy; i mając na względzie koszt transportu, podatek na granicy szlązkiéj i dodane bezpłatnie naczynia, garniec okowitéj wyjdzie na 13 do 14 kr. m. k.; nie dziw więc iż handel ten ustał. — Co do interesów miejscowych, to tylko o kilku sprzedażach okowitéj z nowego wyrobu, garniec po 12 do 13 kr. m. k. donieść mamy; — nowego zboża także li tylko małą ilość po 2 zr. m. k. za parę, to jest za korzec pszenicy i żyta, sprzedano. Ceny teraźniejsze są następujące: za garniec wódki szumowéj płacą po 10 kr., okowitéj 15 kr. m. k. Korzec pszenicy 1 zr. 48 kr. do 2 zr., żyta 1 zr. do 1 zr. 12 kr., jęczmienia 1 zr. 18 kr. do 1 zr. 24 kr. m. k. — W Austryi, Czechach i Morawii, urodzaje mają być bardzo dobre, z téj więc strony nie ma widoków dla nas; lecz mamy nadzieję iż do Anglii zboża naszego przez cały rok potrzebować będą.

Ceny innych produktów w handlu hurtowym są tu następujące: Cetnar kminu 5 zr. 30 kr., kopru 5 zr. 45 kr., konopi czesanych 12 do 13 zr., łoju 20 zr. 15 kr., miodu z woszczynami 14 zr. 45 kr., patoki 12 zr. 15 kr., oleju lnianego 15 zr., oleju konopnego 12 zr. 30 kr., potażu z drzewa 9 zr., potażu ze słomy 8 zr. 45 kr., wosku 83 zr. m. k.

Za odstawę (*fracht*) od cetnara płaci się: Ze Lwowa do Wiédnia 3 zr., do Pragi 3 zr. 30 kr., do Berna 2 zr. 30 kr., do Opawy 2 zr., do Wrocławia 3 zr., do Krakowa 1 zr. 30 kr.,

do Białéj 1 zr. 30 kr., do Czerniowiec 1 zr. 12 kr., do Starisławowa 48 kr., do Tarnopola 36 kr., do Brodów 36 kr. m. k.

Z przypędzanych w ostatnich kilku tygodniach na lwowskie targi poniedziałkowe wołów, najważniejszy oszacowany został na 14 kamieni mięsa i $1\frac{3}{4}$ kamienia łoju, i sprzedany za 105 zr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, i sprzedany za 67 zr. 30 kr. w. w.

Z Zaleszczyk, dnia 2. sierpnia. W lipcu r. b. odbył się spław Dniestrem pod Zaleszczykami na 13 galarach, 3 płytwach i 46 tratwach, do Kiszeniewa, Benderu, Kamionki, Raszkowa, Żwańca, Mohilewa, Chocima i Odessy. Te statki zabrały w ogóle następującą ilość materyjału drzewnego, węgli kamiennych i pszenicy: 3853 kłód drzewa miękkiego budulcowego, 19,661 tarcic, 4170 bali, 339,000 dranic, 617,000 gątów, 1,700 cetnarów węgla kamiennego (do Odessy), i 3000 korcy pszenicy.

W wymienionéj powyżéj liczbie statków jest: 6 galarów (z pompami i dobrym pokładem) pana Mysłowskiego, obładowanych 3000 korcy pszenicy; — 3 tratwy żyda Pabsta, z drzewem budulcowém, tarcicami, balami i 500 cetnarów węgla kamiennego; — 1 galar, 1 płytwa i 13 tratew Schlomy Weismana, obładowane drzewem budulcowém, tarcicami, balami, dranicami i gątami; 1 płytwa i 6 tratew Chaskela Alter, z drzewem budulcowém, tarcicami i 1200 cetnarów węgli kamiennych; 3 galary i 8 tratew Schmula Bolechów, z drzewem budulcowém, tarcicami i balami; poniżéj Zaleszczyk galary te mają jeszcze zabrać ładunek 1500 korcy pszenicy; — 3 galary i 8 tratew Barucha Gross, z drzewem budulcowém, tarcicami, balami, dranicami i gątami; — 1 płytwa i 5 tratew Berla Silberbusch, z drzewem budulcowém, tarcicami, balami, dranicami i gątami; — 3 tratwy Michała Cifferblatta, z drzewem budulcowém i tarcicami.

Właściciele i przedsiębiercy spławu są: z Dzwiniacze (obw. stanisławowskiego), z Borszczowa, Okopów, Zaleszczyk i ze Stanisławowa.

Materyjał drzewny pochodzi z Bukowiny, z państwa kałuzkiego, bohorodczańskiego i Nadwornéj; węgle kamienne z obwodu kołomyjskiego, a pszenica ze stanisławowskiego.

Do Odessy zawinęło znowu wiele okrętów kupieckich dla zabierania pszenicy, w skutek czego czetwert tego ziarna który już był spadł na 17 zr. w. w., podniósł się znowu na 20 zr. w w. W Zaleszczykach ładują znowu pszenicę na galary, i gotowych galarów bardzo teraz poszukują. Pszenicę na najpóźniejsze ładunki przeznaczoną, sprzedawano tu po 4 zr. 30 kr. w. w. korzec. Dniester ma teraz dobrą wodę do spławu; w ostatnich dniach lipca rzeka ta przybrała na 63 cali.

Żniwa rozpoczęły się w tutejszéj okolicy w przeszłym tygodniu; wydatek ziarna ma być bardzo dobry.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 2. sierpnia.

Z przypędzonych w tym tygodniu z Galicyi 2120 wołów, stanęło na naszym targu 1405 wołów, dość dobréj jakości, resztę zaś, to jest 715 sztuk zakupiono przed targiem z drogi dla Wiédnia i Pragi. Targ odbył się bardzo żwawo, i do południa nie było już nic na placu. Ceny odpowiadały wartości. Prócz wymienionéj tu ilości, sprzedano jeszcze w tym tygodniu na saméj granicy galicyjskiéj do 400 wołów komisantom z Pruss, którzy je wprost do Pruss wysłali. Prussy w żadnym jeszcze roku nie kupowały u nas tyle wołów jak w tym roku. I na naszym dzisiejszym targu byli rzeźnicy z Wrocławia i zakupili kilka partyj wołów.

W Wiédniu cetnar wołowiny płacą po 42 zr. w. w., a przy dobréj jakości nawet i wyżéj. Taxa urzędowa funta wołowiny w téj stolicy postanowioną została na sierpień na 10 kr. m. k.

Na przyszły tydzień spodziewamy się więcéj wołów niż tym razem.

Przed targiem sprzedali: 1) Aron Knampler, z Uścia, 130 wołów; 2) N. N., z Czernowiec, 153; 3) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 180; 4) Mojżesz Allerhand, z tamtąd, 102. — Małemi partyjami 150. — Ogółem 715.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radesz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia popędzono ze stada Nro. 1.	127	420		3	11
dtto. stado Nr. 2.	150	387	30	3	10 3/4
Do Pragi stado Nr. 3.	180	410	—	—	11
dtto. stado Nr. 4.	102	410	-	—	11

Przypędzili na targ: 1) Boruch Haczek, z Brzozdowiec, 105 wołów; 2) Mojżesz Medak, z Krakowa, 55; 3) Tobijasz Weidmann, z Liska, 122; 4) Jakób Klubniak, z Wołcniowa, 69; 5) Dawid Nowak, z Drohowyża, 50; 6) Mendel Amster, z Multan, 206; 7)

Abraham Bochner, z Multan, 149; 8) Mojżesz Tabak, z Żurawna, 181; 9 Jakób Macheles, z tamtąd, 82; 10) Leib Asterbal, z Multan, 140. — Małemi partyjami 246. — Ogółem 1405.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części małémi partyjami stado N. 1.					
Do Pragi stado Nr. 2.	30	350	—	—	10
Do Wiednia st. Nro. 3.	40	349	—	—	10
Po części małemi partyjami st. N. 4.					
dtto. dtto. st. N. 5.					
Do Pragi stado Nro. 6.	150	390	—	3	10 1/2
Do Austryi st. Nro. 7.	140	380	—	—	10 3/4
Do Wiednia stadoNro.8	164	410	—	—	11 1/4
Do Pragi stado Nro. 9.	82	410	—	—	11 1/4
— Berna stado Nr. 10.	124 1/2	392	30	15 1/2	10 1/4
Małémi partyjami.					

O tegoroeznym jarmarku na wełnę we Lwowie. *)

Na tegorocznym jarmarku na wełnę we Lwowie nie było więcéj jak 1300 cetnarów wełny na placu targowym, kiedy wschodnia część naszego kraju mogła była 7 do 8 tysięcy cetnarów dostawić. Pocóż tu kupców zagranicznych? Tegoroczny jarmark był może ostatni; stanęliśmy tedy tam, gdzieśmy przed jego zaprowadzeniem byli, to jest: żydzi będą jeździć od owczarni do owczarni i skupywać wełnę za co zechcą, gdyż o prawdziwéj cenie producent się nie dowié; bo jeźli kupcy zagraniczni na doniesienia z targu wrocławskiego, berlińskiego i t. p. o płaconych tamże cenach zważać nie chcieli, jakżeż wtedy, gdy producentom żadnéj drogi do zbycia produktu nie zostanie, kupcy krajowi zważać będą? Kilku kupców szlązkich, którzy jarmark lwowski od kilku lat zwidzają, niby nie stanowili, gdybyśmy po kilkanaście tysięcy cetnarów na targ zwozili, bo wtedy mielibyśmy zapewne kupców z Niemiec, Francyi, Niderlandów i Anglii. Wtedy byłaby dla producentów koléj pomyślniejsza, bo z konkurencyi kupców wynikłaby i większa łatwość sprzedaży, i ceny wartości produktu odpowiedniejsze.

Rząd stanowiąc jarmark na wełnę, miał na celu ułatwić producentom przedaż tego produktu. Należało więc pojąć jego zamiar i z niego korzystać: bo ten tylko był środek oswobodzenia się z rąk kupców krajowych, którzy znając położenie każdego z producentów, nauczeni są kupować nie podług wartości produktu, lecz podług potrzeby pieniężnéj, w jakiéj się producent znajduje.

Na tegorocznym lwowskim jarmarku na wełnę, kupcy zagraniczni nie podawali żadnéj ceny: producenci trzymali się przy przeszłorocznych cenach, lecz kupcy rozmawiali to o pogodzie, to o polityce, a jak najmniéj o wełnie. W takiem położeniu rzeczy zaledwie że 650 cetnarów sprzedano. Przeszło 400 cetnarów oddali obywatele panu Franciszkowi Bocheńskiemu w komis do Wrocławia. Tym, którzy pieniędzy potrzebowali, zaliczał książę Leon Sapieha połowę wartości wełny, biorąc za podstawę przeszłoroczne jéj ceny. Resztę wełny z jarmarku zeszłéj, albo po składach lwowskich umieszczono, albo też do Wrocławia na własny rachunek wysłano. Kupcy zaś, tak samo jak przeszłego roku puścili się z faktorami na prowincyję, aby powolniejszych producentów szukać. Dziwić się zaiste potrzeba, że kupcy widząc samych producentów do traktowania z nimi gotowych, woleli przez faktorów działać; i to się tak zdawało, jak gdyby względem tych ostatnich z jakiegoś zobligowania wywiązać się mieli.

A tak, jarmark lwowski przez zniechęcenie się producentów i kupców upaść musi, bo rzecz z samego początku krzywo poszła. Gdyby na piérwszych zaraz jarmarkach, producenci byli kupcom pewien zysk na towarze zostawili, byłoby ich coraz więcéj przybywało, a tém samém i producenci byliby mieli po co wełnę zwozić; po oporze zaś jaki oni kupcom stawili, trzeba się lękać, aby *status belli* nie zakończył się trwałym pokojem: upadkiem targu.

Niepomyślne powiedzenie się jarmarku na wełnę, wywrze zapewne zły wpływ i na chodowlę owiec; wielu producentów już i tak zniechęceni, poczęli cofać się w uszlachetnieniu swoich owczarń; inni z wielką nawet stratą owce już rozprzedali. — Zamiast rozszérzania przemysłowości gospodarskiéj, widzimy niestety coraz ciaśniejsze jéj obręby. Nie pozostanie nam, jak tylko zboże i wódka.

Boleśnie jest patrzyć, jak producent rozsądny, walczy z zawadami które mu ogół oddzielnie działający, jak gdyby na przekorę stawia, i do postępowania w brew widocznych korzyści zmusza. *Concordia res parvae crescunt!* Oby to godło nigdy z pamięci naszéj nie ustępowało!

*) Artykuł ten wyjmujemy w części z wychodzącego we Lwowie pod redakcyją pana T. W. Kochańskiego *Tygodnika rolniczo-przemysłowego*, które to pismo z dążności swojéj i z doboru przedmiotów zasługuje, aby było w ręku każdego z gospodarzy wiejskich.

(Red. Gaz. Lwow.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)